

Natalia I. Czaplij

Cisza pomiędzy myślami

Тишина между мыслями

*Jako pierwszą tkam ciszę.
Potem dobieram do niej tkaninę dźwięków.
Osnowa: jak ją zdobyć?
Może jest ktoś, kto ją przemieni
i pozwoli rozkwitnąć nowym kolorom.
Wybieram jak najgrubszą nić:
jestem przecież śmiertelny, lecz może dzięki komuś
i dzięki niej zdołam pokonać czas.
Wątek: jaki wybrać kolor?
Jakie metrum?
Wiem, że umysł jest czólenkiem i nicią;
dlatego moja dłoń pracuje zwinnie,
dopóki nie wyłoni się nowy obraz.
Wreszcie powstaje sieć ciszy,
a ja oplatam się nią.
Jednak zrozumcie – sieć nie jest mną,
gdy zechcę
potrafię się z niej uwolnić.
Potem coś, co jest moje, lecz nie jest mną,
jak sen,
odzywa się:
„Jesteś poetą? Dlaczego wciąż mnożysz słowa?
Wiersz jest ukończony”
Tak. Mój wiersz. Przyjacieli i druh,
któremu
tkam następną ciszę.**

* Ajñeya, *Ek sannātā buntā hūm*, tłum. Jarosław Zapart, z tomu *Pahle mainṃ sannātā buntā hūm* (1976) [w:] Ajñeya, *Samcayitā*, ed. Nandkiśor Ācārya, Naī Dillī: Rājkaṃal Prakāśan 2001, s. 159–160.

Dziadku, nie ma Ciebie w naszym świecie, ale jeśli jesteś poza czasem i przestrzenią, to na pewno wiesz, co mnie teraz zajmuje. Wiesz, jak bardzo chciałabym zmienić świat na lepsze, choć nie mam pojęcia, jak to zrobić. Aczkolwiek wydaje się to łatwe – człowiek pragnie być szczęśliwym. Każdy rozumie pod szczęściem coś swojego, po swojemu szuka i zaspokaja tę potrzebę. Ludzie, zaspakajając tę samą potrzebę, mogą postępować zupełnie odmiennie, ale czy osiągają przy tym szczęście?

Spytasz, po co zajmuję się problemem szczęścia. Ale czy nie w uszczęśliwianiu człowieka i społeczeństwa polega praca filozofów? Ta myśl mnie inspirowała do rozważań o szczęściu, które mogłoby zaspokoić każdego człowieka.

Shczęście w duchu tradycji wschodnich przekracza wymiar codzienności i nawet wymiar życia doczesnego. Zgodnie z tymi tradycjami szczęśliwość, błogość, światło radości są wpisane w istotę Bytu, w istotę Boga. Ten boski aspekt na poziomie człowieka jest bardzo zniekształcony, jak czyste słoneczne światło, przełamując się przez szkło czy wodę, daje nam różne barwy lub półmrok. Podobnie zniekształconym jest wyobrażenie o szczęściu na poziomie człowieka. O ludzkim szczęściu można powiedzieć różnie: jest ograniczone przede wszystkim pod względem czasu i przestrzeni, pragnienia człowieka są skąpe i wstydlive, ograniczona wiedza człowieka nie pozwala mu cieszyć się tym, co ma, a o to, czego nie ma nie powinien się martwić, poza tym zawsze brakuje mu sił, środków, aprobaty. O szczęściu absolutnym powiedzieć nie da się nic, ponieważ nie ma żadnych ograniczeń. Jest nam tylko wiadomo, że istnieją tradycje, które od wielu wieków przeprowadzają człowieka przez drogę duchową ku innym wymiarom. Tradycje te łączą specyficzną teorię antropologiczną z duchową praktyką. Do takich tradycji zalicza się hezychazm, sufizm, siwaizm kaszmirski oraz buddyzm.

Rozważania o tradycjach wschodnich nie spotykają się z entuzjazmem na Zachodzie, ponieważ mowa o innym wymiarze człowieka jest dopuszczalna w ramach religii lub fantazji. Nie ma nic bardziej niepodważalnego, niż byt materialny określony w terminach ekonomicznych. Natomiast liczba osób cierpiących od pustki metafizycznej ciągle rośnie, co nie może nie wpływać na jakość życia i na problemy społeczne.

Uwaga tradycji wschodnich skupia się na istocie człowieka, na śmiertelności, na praktyce przekształcenia energii właściwych naszemu światu i człowiekowi w kierunku energii boskich. Jest to antropologia energii, w odróżnieniu od antropologii zachodniej, antropologii esencjalnej, która zajmuje się formułowaniem bytu ludzkiego, zasadami, prawem i zewnętrznym porządkiem. Stąd wynika, że cele i możliwości tych antropologii są różne.

Należy podkreślić, że atrakcyjność praktyk, które obiecują doprowadzić człowieka do innych wymiarów, może kusić niejednego poszukującego silnych przeżyć. Można przewidzieć, że spotka ich rozczarowanie. Same praktyki odebrane od tradycji nie mogą służyć oczekiwaniom merkantylnym. Praktyki wyłaniają się z tradycji, i tradycje są jedynym weryfikatorem prawidłowości praktyk.

Tak na przykład praktyka hezychazmu jest nurtem mistycznym wyłaniającym się z bizantyńskiego chrześcijaństwa, odziedziczonego przez prawosławie. Za wybitnym rosyjskim profesorem Sergiejem Chorużym możemy prześledzić stanowienie tej nauki o wyciszeniu. Po tym jak Jezus Chrystus odszedł do Innego bycia, wśród jego uczniów pojawiła się silna potrzeba znalezienia sposobu zjednoczenia się z Nauczycielem, z potęgą jego energii. Konieczność ta wymaga powstania osobliwych metod, które mogą pomóc człowiekowi przekroczyć ograniczenia jego wymiaru, gdzie funkcjonują energie „tego świata”. Problem polega na tym, że energie ludzkie nie nadają się, by tego dokonać. Jednak specyficzne metody mogą doprowadzić do transformacji tych energii, by wyciszyły się i uzyskały „przezroczystość” dla ingerencji łaski Boskiej. Wtedy jest możliwa synergia – współpraca energii ludzkich i Boskich.

Niewątpliwie jest to praktyka mistyczna, ale w żadnym przypadku nie chaotyczna. Jej metody są konkretne – nieustająca modlitwa Jezusowa i koncentracja uwagi. Znanymi praktykami i teoretykami hezychazmu są Grzegorz Palamas oraz Jan Klimak. Za sprawą ostatniego powstała *Drabina do raj*, która w szczegółach opisuje stopnie duchowej transformacji, na którą składa się transformacja ciała, psychiki oraz umysłu. Dążenie do Innego bycia po „drabinie” stanowi budowanie pionowej linii życia człowieka. Pozioma linia – jest to nasza codzienność, sprawy doczesne. Praktyka hezychazmu pozwala wyzwolić zasoby antropologiczne na każdym z trzydziestu trzech stopni „drabiny”. Najpierw człowiek zmagają się z ułomnościami natury ludzkiej: fizycznymi, emocjonalnymi, intelektualnymi, potem krzewi w sobie moralne cnoty, które pomagają połączyć dwie esencje – ludzką i Boską. Efektem tej jedności jest święta błoga cisza i niestworzone Światło Taborskie.

Człowieka oczekującego szybkich efektów specjalnych perspektywa pracy nad sobą w ciągu całego życia, by ciągle zbliżać się do „horyzontu antropologicznego” (termin Chorużego), który ciągle się oddala, może nawet nie zainteresować. Człowiek współczesny unika myślenia o swojej śmiertelności, o iluzoryczności celów swojego życia, o bezsensowności powtarzania scenariuszów rodzinnych i społecznych. Niemniej jednak urok tradycji polega na tym, że dają cele i sensy życia, które wykraczają poza wymiar doczesny. To sprawia, że nie istnieje żaden cel w życiu, po osiągnięciu którego człowiek może stracić sens życia, radość twórczości, drogowskazy.

Celem tradycji wschodnich nie jest ignorowanie terażniejszości. Ich celem jest budowanie pionowej drogi ku celom i wartościom duchowym za pomocą instrumentów, które posiadamy w terażniejszości. Tymi instrumentami są nasze ciała, umysły, psychika, dusza. Sama świadomość tego, że mogą służyć instrumentami w praktyce duchowej pozwala spojrzeć na życie jak na wspaniałą duchową przygodę, w której duchowa istota poznaje sama siebie. W takim razie terażniejszość staje się inną. Wysiłek duchowy polega na tym, by przerwać tok myślenia, który tworzy naszą codzienność, czasami bez naszej wiedzy, i zacząć

budować nowy sposób myślenia – pionowy, „ku górze”, jak pisał Kazimierz Dąbrowski. Jest to prawdziwy mistycyzm, gdyż zaczynamy w sobie odnajdywać głosy, polifonię głosów, kształtujących nasze wyobrażenie o świecie – są to głosy przodków, otoczenia, własnego pozytywnego lub negatywnego doświadczenia, głosy propagandy, lęków, apatii. Są wpajane w nas tak, że często trudno odosobnić się od nich. Trudno zrozumieć i doświadczyć, że istnieje podmiot wolny od nich, który potrafi przeprowadzić pracę rozróżnienia głosów, potrzeb, manipulacji. Trudno nawet takiemu podmiotowi, ja, ocknąć się z gęstej od cudzych myśli rzeczywistości. Trudno przestać żyć cudze życie, zadowalać cudze oczekiwania i usłyszeć siebie. Trud – to konieczność praktyk duchowych. O trudzie istnienia pisał również Kazimierz Dąbrowski.

Zaczynam mój list od wiersza, który sprzyja rozważaniom o tym, co się znajduje poza słowami oraz myślami. Nie dla każdego jest oczywiste, że jest to właśnie cisza. Jesteśmy przyzwyczajeni, że to emocje i doświadczenia powodują, że mamy coś do powiedzenia w poezji, a myśli i syllogizmy rozwijają nauki. Dla człowieka zachodniego to świat „zewnątrzny” jest naturalnym źródłem natchnienia. Dlatego cisza jest niczym, straconym czasem. Cisza jest niebezpieczeństwem, bo w niej, jak w zwierciadle, odbija się pustka metafizyczna. Unikamy ciszy w rozmowie, ponieważ czujemy się w niej niezręcznie. Tymczasem cisza potrafi być źródłem bogactwa, błogości, jednoczenia się z Innym Światem, z Bogiem. Cisza jest niczym, a jednocześnie jest przestrzenią, w której odbywa się duchowe doświadczenie.

O doświadczeniach duchowych trudno mówić, ale w obecnym czasie jest to konieczność. Duchowość jest jedynym bezgranicznym źródłem pozytywnych sensów, wartości, prawa naturalnego, energii, natchnienia, twórczości, zdrowia, doskonałości. W końcu duchowość może być źródłem nieskończonego szczęścia. A szczęśliwy człowiek tworzy bogate, zdrowe, szczęśliwe społeczeństwo.

W artykule o pozytywnych wartościach robię dopiero pierwsze kroki do wyznaczanego celu – zainspirować ludzkość do pozytywnego światopoglądu, światopoglądu opartego o wartości duchowe, takie jak wolność, rozwój, twórczość, konsumpcja ekologiczna.

Z trudem zdobywamy się na ciszę między myślami...

Cisza, w której widzimy światło Innego bycia, i w którym Inne bycie patrzy na nas, doświadcza siebie poprzez nas. W tej ciszy można zacząć wznoszenie swojej własnej drabiny do Innego siebie. Od lęków, chciwości, odbierania chęci, poczucia rozdzielenia z otaczającym światem, samotności, zazdrości, urazy, krytycyzmu, bólu, lenistwa, depresji, manipulacji, kłamstwa, egoizmu, podstępstwa, konkurencji, życia w przeszłości lub przyszłości, braku czasu, napięcia, chorób, niskich celów do miłości, radości, szczęścia, chęci dawać, pragnienia żyć, intuicji, mądrości, siły, zdolności do życia w teraźniejszości, energii, poczucia jedności z otaczającym światem, altruizmu, bezinteresowności, radości porozumienia się, kreatywności, twórczości, zdolności do widzenia dobra, wyższych wartości. Czyli

od jednostki egoistycznej do osobowości duchowej. Między czystym światłem Innego bycia a mrokiem przeciętnego życia – przepaść. Oczyszczenie szkiełka, przez które Światło dostaje się do naszego świata materialnego, naszych emocji, myśli, oczekiwań, i udoskonalenie naszych instrumentów poznawania siebie – to droga twórczego szczęścia.

Drogi dziadku, rozważam z Tobą o pozytywnych wartościach w bliskich dla nas światopoglądach i wierzę, że kraje słowiańskie mają wielki potencjał do tego, by przekroczyć horyzont człowieka destrukcyjnego, biernego, krytykującego i stanąć na drodze silnej, duchowej, twórczej i szczęśliwej osobowości.